



ła szczególnie zbrojownia zamkowa, bo miała posiadać tak obfity skład broni, że nią można było cztery pulki uzbroić. Za jego też życia stanął zamek i miasto u szczytu swej świetności. Męztwu jego zawdzięczała ojczyzna liczne zwycięstwa, sławione w konstytucjach rozlicznych. Tak np. konstytucja w 1676 r. mówi: „Doświadczyla tego Rzeczpospolita, że pogranicznych fortec opatrzenie tamuje impet sil nieprzyjacielskich i liczne korzyści przynosi państwu; chcąc tedy je obmyśleć t. r. zabezpieczenie, hetmanom zlecamy troskę pogranicznych fortec, mając w osobiwej pamięci fortecę Brzeżany własnym nakładem ur. Chorażęgo wystawioną i ze szkатуły własnej konserwowaną, która dotąd od zguby ostatniej kraje pokuckie zatrzymała”.

Dobrze konserwowany, wieki całe trzymał się zamek, przeciągając chlubny swój żywot do samego końca Rzeczypospolitej. Pojęcie o wyglądzie jego w połowie XVIII w. daje doskonała mapa Brzeżan, sporządzona w 1755 r. przez kapitana de Pirch, z której dokładny plan zamku z całą fortecą publikował po raz pierwszy znakomity znawca dawnych twierdz naszych i zamków dr. Al. Czolowski. Do planu dołączone są krótkie objaśnienia, wspominające o „murowanym” bastyonie pięciobocznym, pokojach złotych x-żnej Jej M-ci rezydencji, pokojach x-cia JM-ci (ks. Aug. Czartoryskiego, podówczas już właściciela Brzeżan), pokojach nowych „za kościołem na murze szerokim”, fortecy, „którą wały formują”, baterii nowej, magazynie na proch i t. d. Na rzeczy te patrzył jeszcze koniec XVIII w. jak świadczy inwentarz zamku, sporządzony w 1762 r. przez Daszkiewicz, przechowany w rękopisach bibl. Ossolińskich i wydany w „Sprawozdaniach do badania historii sztuki” (Kraków, Tom V). Daje on poniekąd wyobrażenie o świetnym stanie dawnym, po którym chyba mury tylko nagie pozostały. I śladu niema owych komnat krytych brokatami karmazynowymi i zielonemi, zdobnych w portrety, obrazy religijne, sztukaterie, wspaniałe meble, stoly marmurowe; nie brakowało też bogatej biblioteki i archiwum rodzinnego. Na pierwszym piętrze były pokoje, zwane „wiedeńskimi” od obrazu bitwy wiedeńskiej na suficie. Na dole mieściła się sala z bitwą żurawieńską na plafonie i wielka sala z 48 portretami królów polskich. Drugie piętro zajmowały pokoje „złote”, ozdobione głowami sławnych mężów snyceńskiej roboty i malowidłami treści mitologicznej. W zbrojowni w baszcie odmalowany pogrzb Mikołaja Sieniawskiego hetmana w.

kor., któremu towarzyszy Zygmunt August w gronie znacniejszych panów polskich, wyprawiając ciałą jego z Lublina. Zbrojownia sama zaopatrzona była w 48 armat, 117 hakownic, w setki flint, karabinów, kosztownych janczarek, muszkietów, cleszynek, fuzyi, pistoletów, sztucerów, w tysiące kartaczy, granatów, kul żelaznych, grotów, bomb i innych przyborów wojennych.

Wspomnieć jeszcze należy o zakonnikach, Bartolomitach, mieszkających nad bramą zamkową. Obowiązkiem ich było utrzymywanie w porządku kościoła zamkowego i znajdujących się w nim grobów Sieniawskich. Na ich miejsce sprowadziła ks. Lubomirska PP. Miłosierdzia, aż z biegiem czasu przytułek został bez wszelkiej opieki. Opuszczone zamek, a z nim i wszystko dokoła. W gruzi sypać się zaczęły mury, zwłaszcza kaplicy oddanej na magazyny wojskowe i skład rupieci, nie bacząc na nieocenione dzieła sztuki w niej nagromadzone. Opuszczone mury niszczyć zaczęły coraz bardziej i doszłyby niezawodnie do zupełnej ruiny, gdyby nie opamiętano się wczas jeszcze i nie pomyślano o zaradzeniu złemu. Wały i fosy zniesiono w połowie XIX w., część północną zamku zamieniono na browar, część wynajęto na koszar wojskowe; obecnie w murach jego mieści się zamiast koszar szkoła tkacka ludowa. Po dawnym przepychu najdosłowniej i ślad nie pozostał, a wdzięczność wielka należy się ludziom, których staraniom powiodło się kres położyć ruinie, zagrażającej niechybnie, zwłaszcza prześlicznej kaplicy w podwórzu zamkowym. Kosztem ks. Stanisława Potockiego odrestaurowano w 1878 r. i do dawnej świetności przyprowadzono zrujnowaną kaplicę z jej pomnikami, sarkofagami, freskami i sztukateriami. Zamkiem zajęli się wczas konserwatorowie zabytków, dzięki czemu należy on do najlepiej zachowanych w kraju, chociaż napróżno szukaćby w murach jego owych „złotych” i „wiedeńskich” komnat, krytych karmazynami a zdobnych w malowidła i sztukaterie. Ze sławą rodu Sieniawskich kłonić się zaczęły ku upadkowi i dzieła rąk ich i starania. W pierwszej połowie zeszłego wieku, za dziedzictwa hr. Al. Potockiego, zniszczono wszystkie ozdoby i malowidła, część zabrano do Raju pod Brzeżanami, reszta rozproszyła się na wszystkie strony.

Taki był kiedyś i tak obecnie przedstawia się zamek brzeżański. O kaplicy, którą w dziedzińcu jego wznosi się, a którą słusznie równają ze znakomitymi zabytkami Krakowa, pomówimy w następnym opisie.